

ARTYKUŁY

Heroizm antropocentryzmu Brzozowski metafizyk u kresu

Tomasz Sobieraj
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza
w Poznaniu

Właściwie przez cały okres swojej aktywności pisarskiej był Stanisław Brzozowski heroicznym antropocentrystą. Sytuował człowieka w centrum całego świata, stawiał mu najwyższe wymagania natury poznawczej, moralnej i praktycznej, prawo stanowione przez gatunek ludzki uznawał za kulturowy konstrukt narzucany naturze i bezwzględnie weryfikujący postawy zarówno jednostkowe, jak i zbiorowe. Czyn, woluntaryzm, filozofia pracy, praktyka, heroizm egzystencjalny, przemoc w stosunku do przyrody – składały się na projekt antropologiczny pisarza.

Przewodnim wątkiem twórczości Brzozowskiego był problem człowieka, jego kondycji, rozwoju, miejsca w społeczeństwie i – szerzej – w strukturze świata, odpowiedzialności gatunkowej, jaką ponosił. Antropologiczny projekt pisarza sytuował się w opozycji do dominujących w wieku XIX wielkich narracji, głównie naturalistycznego ewolucjonizmu, którego metafizyczną treść głęboko przemyślał, początkowo nawet akceptował, a potem zdecydowanie odrzucał. Andrzej Mencwel za bodaj najsławniejszy aforyzm *Legendy Młodej Polski* uznał zdanie: „Człowiek nie jest dalszym ciągiem ewolucji, jest zerwaniem wątką, przeciwstawieniem się

mu”¹. Nie jest owym dalszym ciągiem, ponieważ sytuuje się w opozycji do świata natury albo przyrody, jak zwykł był pisać Brzozowski. Jak ujął to dalej najwybitniejszy znawca twórczości pisarza:

[...] człowiek nie ma „naturalnego” miejsca w przyrodzie, ona nie jest jego matecznikiem, a byt jego domem. Wykucie miejsca, budowa domu są człowiekowi za-dane. Zadanie to rozwiązuje, skupiając wszystkie siły: zmysłowe, uczuciowe, umysłowe. Własny matecznik w owym bycie człowiek zdobywa, tworząc świat kultury – więzi międzyludzkich, zasad współżycia, praw moralnych².

Walka Brzozowskiego o ocalenie własnej podmiotowości nabrała w *Pamiętniku* – uznawanym za jego „intelektualny testament”³ i fragment nieukończonej autobiografii⁴ – wyrazu szczególnie przejmującego, wszak prowadził on ją świadom nieuchronnego końca i własnego niespełnienia. Pisarz podsumowując swoje życie, odnosił się do drogi myślowej, jaką w ciągu kilkunastu lat pokonał, usiłował raz jeszcze wyrazić swoje najgłębsze przeświadczenia metafizyczne. Bo Brzozowski był metafizykiem *par excellence*; poszukiwał fundamentu istnienia, zasady podstawowej, na której mógłby osadzać świat i własne istnienie. W jednym z pamiętnikowych zapisków przejmująco stwierdzał: „Starać się, aby ani jeden dzień nie przechodził bez wzniesienia się myślą do zasadniczych celów i zadań”⁵. I żaden dzień Brzozowskiego bez tego nie przechodził. Życie było dlań twórczością, sam człowiek zaś ośrodkiem wszechświata. Z dzisiaj-

¹ A. Mencwel, *Obecność w prawach i celach*, wstęp do: S. Brzozowski, *Pamiętnik. Fragmentami listów autora i objaśnieniami uzupełnił O. Ortwin. Wstępem opatrzył A. Mencwel*, Warszawa 2000, s. 19.

² Tamże, s. 19–20.

³ A. Mencwel, *Epilog. Obecność w prawach i celach*, w: tegoż, *Stanisław Brzozowski. Postawa krytyczna. Wiek XX*, Warszawa 2014, s. 654.

⁴ Zob. A. Nasilowska, *Autobiograficzny trójkąt. Świadectwo, wyznanie i wyzwanie*, Kraków 2000, s. 72–73. Intymny charakter *Pamiętnika* nie oznaczał jego zamkniętej prywatności, wiadomo bowiem, że Brzozowski zakładał, polecał jego publikację. Zob. M. Wyka, *Wstęp do: S. Brzozowski, Pamiętnik. Wstęp M. Wyka, opracowanie tekstu i komentarze M. Urbanowski*, BN I 311, Wrocław 2007, s. VI. Pisarz – co zostało poświadczono w tekście ogłoszonej w 1933 roku jego przedmowy – uznawał *Pamiętnik* za „materiały autobiograficzne”, które mogą być włączone do jego „życiorysu”. Zob. W. Kubacki, *Stanisław Brzozowski przemawia zza grobu*, „Wiadomości Literackie” 1933, nr 35, s. 5.

⁵ S. Brzozowski, *Pamiętnik*, Wrocław 2007, s. 6.

szej perspektywy rzecz ujmując, autor *Pamiętnika* jawi się jako skrajny antropocentrysta, hołdujący ideologii antropocenu w jej swoistej postaci silnie naznaczonej treściami etnokulturowymi, wszystkie sprawy życiowe ujmujący w perspektywie antropocentrycznej, w poczuciu gatunkowej wyższości i wyjątkowości. Widać to w bardzo wielu aspektach, choćby w tym dotyczącym „esencji” poezji, która musi być – jego zdaniem – „pojmwana jako twórcza autodefinicja człowieka”⁶.

Brzozowski stale zmagał się z różnymi postaciami metafizyki realistycznej i związaną z nimi koncepcją człowieka jako istoty zdeterminowanej, stanowiącej część zewnętrznego porządku o charakterze np. naturalistycznym. Obsesją pisarza było istnienie rzeczywistości pozaludzkiej, niezależnej od aktywności poznawczej i działalności praktycznej człowieka. W *Pamiętniku* Brzozowski definiował duchowość Zachodu, uznając za jej cechę konstytutywną „zainteresowanie bezwzględne w świecie jako przedmiocie naszego czynu, jako stworzonym przez nas dziele”⁷. To zaufanie do wartości i siły własnego gatunku zespalało się w myśli Brzozowskiego z admiracją dla światopoglądu Johna Henry’ego Newmana, który stał się dla pisarza przejmującym przykładem egzystencji skupionej na „całkowitym zagadnieniu[u] człowieka”⁸. Ten modelowy człowiek był konkretną, przeżywającą i myślącą jednostką, członkiem Kościoła katolickiego, instytucji nadprzyrodzonej i realnej, sankcjonującej życie każdego wyznawcy. Ta oryginalna konstrukcja myślowa obejmowała składniki już wcześniej przez Brzozowskiego artykułowane w jego projektach antropologii kulturowej i metafizyki. Wiara religijna splatała się tutaj z aktywizmem i ekspansją podmiotu niepoddającego się żadnym ograniczeniom z zewnątrz. Krytykując parapsychologiczne konstrukcje Frederica Myersa, opowiedział się przeciwko absolutyzowaniu i obiektywizacji kategorii faktu, niezależnie od sposobów jego definiowania:

Ideowo idzie tu zawsze o podporządkowanie człowieka faktowi. Fakt ten jest nie mniej fetyszem, gdy działa w postaciach energii, ruchu, funkcjonalności matematycznej, jak i wtedy, gdy ma do rozporządzenia dziedzinę i formy działania ukazywane przez Myersa⁹.

⁶ Tamże, s. 13 (wyróżn. autora).

⁷ Tamże, s. 104 (wyróżn. autora).

⁸ Tamże, s. 71.

⁹ Tamże, s. 93.

Brzozowski nie szczędził bardzo ostrej krytyki zwolennikom różnych fetyzów, postępując głównie „fanatyków naukowej kultury, mużulmanów determinizmu naukowego, czcicieli faktu etc.”¹⁰. Jednostka nie podlegała obezwładniającemu działaniu sił zewnętrznych, nie była częścią żadnego mechanizmu, wszakże jej biografia – kumulująca w sobie „pełny cykl ludzkiego istnienia”¹¹ – rozwijała się w nieustannym kontakcie – a nawet konflikcie – ze światem. Ludzkie życie powinno być wypełnione „bezwzględną samotwórczą swobodą”, którą mógłby uosabiać Prometeusz, bohater dramatu Shelleya, gdyby nie błędy myślowe tego poety.

Podmiotowość Brzozowskiego stanowiła w *Pamiętniku* rzeczywistość najbardziej intymną, dogłębnie przeżywaną i doświadczaną. Podawana też była nieustannej myślowej autoanalizie, układającej się w proces wielowątkowy, nieciągły, raczej punktowy, niepozbawiony wahań, pęknięć, a nawet pewnych niekonsekwencji. Heroiczna walka o zachowanie swojej godności podmiotowej w obliczu nieuchronnie zbliżającej się śmierci nadała *Pamiętnikowi* Brzozowskiego znamiona heroiczności. Umierający pisarz nie wyrzekł się wszakże swoich fundamentalnych przekonań antropologiczno-etycznych, nasycił je wprawdzie nowymi treściami religijnymi, niemniej nie zmienił zasadniczej tendencji antropocenu, której na różne sposoby hołdował. Istnienie człowieka w świecie naturalnym i społecznym nie przybierało już teraz tak ostrej, konfliktowej formy jak np. w *Ideach* albo w *Legendzie Młodej Polski*, gdzie pisarz zalecał wręcz ujarzmianie przyrody i podporządkowywanie ludzkości wszystkich żywiołów, niemniej nadal było skrajnie odległe od jakichkolwiek relacji symbiotycznych, sprowadzało się bowiem do aktywistycznego przekształcania i wykuwania przez podmiot świata zewnętrznego. Było to stanowisko światopoglądowe nader rozpowszechnione w kulturze nowoczesności, zajmowali je liczni myśliciele, niekiedy znacznie różniący się od siebie pod względem ideowym. Dość tu wspomnieć Saint-Simona, Comte’a albo Marksa. Wszyscy oni wyznawali idee prometejskie, byli rzecznikami tzw. dobrego antropocenu, czyli ideologii sankcjonującej zasadność ludzkiego panowania nad naturą¹².

¹⁰ Tamże, s. 97.

¹¹ Tamże, s. 164.

¹² Interesującą próbę charakterystyki różnych stanowisk w ramach „dobrego antropocenu” zawiera monografia Williama B. Meyera *The Progressive Environmental Prometheans. Left-Wings Heralds of a „Good Anthropocene”*, Palgrave Macmillan, Cham 2016.

Oczywiście, ludzkie życie było człowiekowi za-dane, nie miał on żadnych praw naturalnych z racji bycia reprezentantem gatunku, musiał swoje miejsce w świecie wywalczyć i utrwalić. Brzozowski nigdy nie porzucił tej konfrontacyjnej retoryki. Egzystencja kontemplatywna, bierna, eskapistyczna, zdominowana przez procesy społeczno-ekonomiczne albo przez rzekomo obiektywne prawa natury stała się obiektem bezpardonowej krytyki pisarza. Jej echa pobrzmiewają też w *Pamiętniku*. Brzozowski uznawał taką egzystencję za moralnie nieodpowiedzialną, pozbawioną męstwa, po prostu kapitulancą. Jeśli dostrzegał jej przejawy w utworze literackim, to wówczas dyskwalifikował jego wartość. Tak było w przypadku *Prometeusza wyzwolonego* Shelleya, którego „[c]zar [...] nie jest zdrowy”, albowiem nie przepelnia go „męska radość myśli”¹³. Ten dramat stworzyła psychika bierna; odzwierciedlało się to także w jego strukturze, pozbawionej węzła dramatycznego oraz, co się z tym ściśle wiązało, bohaterów aktywnie zmagających się ze światem.

Samoistny świat pozaludzki nie zajmował Brzozowskiego, był on dlań chaosem, nieuporządkowanym żywiołem zagrażającym człowiekowi. Nieustannie przeto domagał się, „byśmy tworzyli świat, tworzyli jak największy zakres rzeczywistości uczłowieczonej”¹⁴. Ta skrajnie antropocentryczna lub antropocenowa retoryka stała się obsesyjną manierą Brzozowskiego. I w *Pamiętniku*, i we wcześniejszych swoich utworach prowadził on walkę o zachowanie swojego ludzkiego „ja”. Antytezą owego „ja” była naturalna zwierzęcość, czyli istnienie nieświadome, uprzedmiotowione, czysto instynktowe, zmysłowe, wyzbyte woli, nietwórcze. Pisarz z przerażeniem reagował na chwile „niepłodności”, na niemożność pracy intelektualnej. Irytowała go wtedy nawet troska osoby najbliższej – żony:

[...] jestem sam, czuję się na wieki przeklętym i nie umiem oprzeć się mniemaniu, że nawet Tonia patrzy na mnie z litością jak na chore zwierzę, które właściwie mogłoby być dorznięte. Ja nie znoszę tej dobroci. Tej litości. To mnie zabija. Ja nie znoszę tego, że mówi mi się: „nikt nie może od ciebie wymagać więcej”¹⁵.

Status chorego zwierzęcia przerażał Brzozowskiego. Było ono dlań, jak się zdaje, kwintesencją czystej natury. A stan naturalny budził zawsze jego awersję. Pisarz odwoływał się do przykładu Kanta, zmagającego się z chorobą jako czynnikiem naturalnym, przeto wrogim ludzkiemu rozumowi.

¹³ S. Brzozowski, *Pamiętnik*, dz. cyt., s. 139.

¹⁴ Tamże, s. 105 (wyróżn. autora).

¹⁵ Tamże, s. 83–84.

Rozwój intelektualny człowieka jawił się tutaj jako stopniowe przewyciężanie natury dzięki nabywanej (samo)świadomości. W takim duchu odczytywał Brzozowski myśl filozoficzną studiów greckich Williama Patera. Odnajdywał w niej przejście od porządku kosmicznego do antropocentrycznego następujące w wyniku rozwoju świadomości:

Świat kosmicznych symboli wrasta w pień doryckiego posągu samotnej ludzkości, która nie znajduje i nie może znaleźć niczego, co by prowadziło ją poza nią istotnie. Tylko nieuświadomione, nieopanowane życie duszy i uczucia posiada naiwną świeżość fal kosmicznych, pulsowania natury; gdy życie to dojrzeje do świadomości, znika ten czar¹⁶.

Zastanawia negatywny wydźwięk wszystkich głos „zwierzęcych” w *Pamiętniku*. Za objaw nieposkromionej „zwierzęcej ciekawości” uznał pisarz swoje młodzieńcze wizyty w domach publicznych. Odnajdywanie w człowieku zwierzęcia było dlań zabiegiem etycznie podejrzanym, sugerowało naturalistyczny redukcjonizm, (rzekomo) pozbawiający człowieka podmiotowej autonomii. O dramatycznych zmaganiach Brzozowskiego z monizmem metafizyki naturalistycznej wiele już napisano. Ostatni ich akord wybrzmiał w przedśmiertnych zapiskach z *Pamiętnika*.

Drogę myślową Brzozowskiego wyznaczały różne stadia antropocentrycznych podmiotowości, m.in.: „ja” transcendentalne Fichtego, podmiot (neo)kantowski, „ja” tworzące świat na fundamencie pracy fizycznej. We wszystkich tych konceptualizacjach człowiek stanowił fundament bytu, zaś rzeczywistość zewnętrzna albo była mu obiektem wrogim, albo okazywała się projekcją jego jaźni, albo wreszcie – wytworem jego aktywności fizycznej podporządkowującej sobie świat w sposób ewidentnie przemocowy. Brzozowski stale lękał się podporządkowania zewnętrznym determinantom, uważał, że człowiek, jako podmiot wartościotwórczy, nie może wchodzić w żadne kompromisowe, a więc np. symbiotyczne, relacje ze światem ani tym bardziej uznawać prawdziwości metafizyk realistycznych, „bytowych”. W *Pamiętniku* Brzozowski dowartościowywał sferę duchową, była ona dlań niepowątpiewalną rzeczywistością, istotniejszą niż świat zewnętrzny. Odnosi się wrażenie, że walka pisarza o znalezienie trwałego punktu oparcia w sytuacji, gdy właściwie całe jego życie było wieloetapowym procesem utraty bezpieczeństwa i udomowienia, nabrała u schyłku życia i dodatkowego dramatyzmu, i zarazem wyostrejzonej powagi intelektualnej i moralnej, sugerującej czytelnikowi, iż pamiętnikarstwu chodziło o sprawy absolutne i ostateczne. Przejmująco ujął tę kwestię Mencwel: „Autor *Samego wśród ludzi* znalazł się naprawdę na granicy,

¹⁶ Tamże, s. 82.

poza nią była już tylko śmierć – obywatelska, moralna, fizyczna¹⁷. Odcięty od świata społecznego, od meandrów polityki i towarzyskości, Brzozowski przemawiał w *Pamiętniku* z „wnętrza bytu”¹⁸.

Subiektywność pamiętnikowych zapisków nie była wszakże manifestacją solipsyzmu, postawy zawsze ostro przez pisarza krytykowanej. Manifestowało się w niej dogłębnie przeżyte, odczute i przemyślane doświadczenie istnienia, które konfrontowało się także ze światem zewnętrznym. Zetknięcie się człowieka z przyrodą – jeden z obsesyjnych wątków myśli Brzozowskiego – pojawiło się w *Pamiętniku* z mniejszą częstotliwością niż wcześniej. Autor rozpatrywał je na przykładach poezji Blake’a i Wordswortha. Jego uznanie zasadniczo wzbudzały wszystkie przypadki aktywnego stosunku podmiotu do przyrody, wolne od pasywnego kontemplatywizmu. W czterech poematach skierowanych do pór roku Blake:

[...] intelektualizuje przyrodę; przychodzi [...] do niej z silną, osobistą wibrującą myślą i w zetknięciu z nią zjawiska stają się od razu czymś mocno zdecydowanym, ujmuje on je od razu w perspektywie myśli, a nie tego życia, jakim żyją one w przyrodzie, pozostawione samym sobie¹⁹.

Inaczej Wordsworth. U niego wizja świata zakreśla szerszy krąg, co wynika z faktu, że dusza poety „jak gdyby dochodzi do pewnych stanów jedynie przez to, że stara się oddać sprawiedliwość, dorównać szerszemu życiu”²⁰. Jednak Brzozowski wyżej cenił strategię twórczą Blake’a, w którego poezji przyroda była „wibrującą namiętnością osobistą”²¹.

Zapise w *Pamiętniku* uwagi o angielskich poetach romantycznych zdają się potwierdzać coraz silniejszą dążność Brzozowskiego do podmiotowego doświadczenia świata, ocierającą się nawet o solipsyzm (idealizm subiektywny). Tyle że pragnieniem pisarza było odnalezienie absolutnej sankcji dla własnego „ja”. Wówczas pojawiłby się bytowy fundament, dzięki któremu ludzka psychika miałaby niezbywalny punkt odniesienia. Takim fundamentem uczynił pisarz u schyłku życia konstrukcję duchową katolicyzmu.

¹⁷ A. Mencwel, dz. cyt., s. 11.

¹⁸ Tamże.

¹⁹ S. Brzozowski, *Pamiętnik*, dz. cyt., s. 110.

²⁰ Tamże.

²¹ Tamże, s. 111.

Podmiot *Pamiętnika* – zmagający się z upływającym czasem – dawał wyraz swojej wierze w kulturotwórczą moc ludzkiej myśli. Wszystko to, co wymykało się ludzkiemu poznaniu i twórczości, uznawał Brzozowski albo za groźny żywioł, albo nieistniejące i tym sposobem pozbawione wartości etycznej. Wysiłek intelektualny człowieka powinien zmierzać do tego, by wytworzyć „świat umysłowy”, służący jako „narzędzie walki i pracy”²². Znamienne jednak, że w *Pamiętniku* Brzozowski jak gdyby wyciszył tony – wyznawanej przez siebie w nieodległej przeszłości – filozofii pracy i proces „krystalizacji osoby” sprowadzał teraz do doświadczenia sztuki (literatury) oraz filozofii. Słowo fundujące literaturę określał Brzozowski jako rezultat podmiotowego przeżycia i myśli, jako wytwór kontaktu ze światem. Podmiotowy charakter stylu literackiego nie był – jego zdaniem – dowolnie wybieranym idiolektem, stanowił on właściwość wypracowywaną i obmyślaną w zmaganiach ze światem, silnie naznaczoną piętnem ludzkiej gatunkowości konstruowanej w przestrzeni społecznej. Na marginesie uwag Saint-Beuve’a o Carrelu, Brzozowski znamienne orzekał: „Styl wyklucza wszystko, co każe nam wierzyć w nagłą i ostateczną przemianę w naturze ludzkiej – jednocześnie wyklucza nieuspołecznioną, nie *châtée* naturę”²³.

Ekspresywny i kulturotwórczy charakter narzucał Brzozowski literaturze i filozofii. Uzasadnienie tego poglądu odnajdywał u schyłku życia w myśli wielbionego przez siebie Newmana. Moc performatywną przypisywał Słowu, które, nie posiadając „absolutnych pozahistorycznych znaczeń”, stanowi „zawsze ułomny i ograniczony twór życia”²⁴. Życie stało się dla Brzozowskiego swoistym absolutem, źródłem obecności, *arché*, na którym osadzał on swoje konstrukcje myślowe. Zgodność z życiem i jego zmieniającymi się wymogami traktował jako kryterium wartościowania ludzkiej myśli i praktyki. „Na czymś życiowym musi być zawsze wsparta myśl [...]”²⁵ – wyrokował w *Pamiętniku*. Jeśli pisarz, filozof, krytyk, uczony konstruował idee z życiem niepowiązane, popełniał fundamentalny błąd natury poznawczej. Jak bowiem dalej przekonywał Brzozowski: „Fakty myślowe są płodne poprzez życie [...]”²⁶, co miało prawdopodobnie oznaczać ich ścisły związek z rzeczywistością kulturalną, czyli, w innym ujęciu, pewną zdolność performatywną, polegającą na wytwarzaniu trwałych fundamentów kultury ludzkiej. Jeśli we wcześniej-

²² Tamże, s. 18.

²³ Tamże, s. 26.

²⁴ Tamże, s. 77.

²⁵ Tamże, s. 19.

²⁶ Tamże, s. 36.

szej swojej twórczości Brzozowski podporządkowywał działalność kulturotwórczą człowieka jego pracy (głównie fizycznej)²⁷, to w *Pamiętniku* jedyną dostępną rzeczywistością była dlań sfera podmiotowych doznań, intymnych myśli i dramatycznych rozterek światopoglądowych. Wyznawany przez siebie antropocentryczny heroizm Brzozowski dopełniał elementami metafizyki religijnej, osadził go w światopoglądowych ramach katolicyzmu. Mencwel dostrzegł w zapiskach *Pamiętnika* wizję „*Kościół[a] ludzkości*”²⁸. Pojmując go jako największą konstrukcję kulturową człowieka, widział wszak w katolicyzmie nie światopogląd filozoficzny, lecz „nadprzyrodzony, nadludzki fakt”²⁹. Bezwzględna wartość każdego przejawu ludzkiego życia, „każdego atomu duszy”, obowiązywać mogła tylko dlatego, że w człowieku stworzonym przez Boga „nie ma [...] pierwiastka, który by nie był «nadprzyrodzony», wpleciony w przędę dzieł i zamyśleń Bożych”³⁰. Nierozłączne powiązanie doświadczeń życia z nadprzyrodzonością, uniwersalizacja podmiotu jednostkowego, „ludzkość” chrześcijaństwa i boskie usankcjonowanie losu człowieczego – wszystko to mieściło się w tej zadziwiającej konstrukcji intelektualnej Brzozowskiego.

Antropocentryczne stanowisko autora zasadniczo nie zostało tu obalone. Człowiek, centrum wszechświata, całym swoim życiem miał doświadczać religii. Doświadczenie obecności Boga było procesem czysto ludzkim, doznawanym w głębi własnej istoty; miało ono więc najgłębszy rys egzystencjalny, wynikało z przeświadczenia pisarza o tym, iż przeżywanie religii to konstytutywny składnik „każdego życia ludzkiego”³¹. Bóg scalał i nadawał sens istnieniu każdej jednostki poszukującej kontaktu z Nim, sankcjonował też ludzkie współzycie. Pisał Brzozowski:

Bóg jest podstawą i źródłem wszystkich stosunków międzyludzkich. Czy wyprowadzić w ten sposób ten dogmat znaczy to odebrać mu walor religijny? Bynajmniej. Życie ludzkie jest religią jako fakt i usiłowanie zrozumienia go, uświadomienia, ujęcia tworzy religię jako myśl, wiarę, świadomość. Człowiek jest tak zbudowany, że dążąc do poznania siebie, odnajduje Boga. Ale wtedy Bóg jest czymś

²⁷ Andrzej Walicki zauważył, że „Newman ukazywał Brzozowskiemu ograniczenia «filozofii pracy», jej niewystarczalność i konieczność jej przezwyciężenia” (A. Walicki, *Stanisław Brzozowski – drogi myśli*, Kraków 2011, s. 312).

²⁸ A. Mencwel, *Epilog. Obecność w prawach i celach*, s. 662.

²⁹ S. Brzozowski, *Pamiętnik*, dz. cyt., s. 43 (wyróżn. autora).

³⁰ Tamże, s. 92.

³¹ Zob. E. Bieńkowska, *Po co filozofowi religia: Brzozowski, Kotlakowski*, Kraków 2020, s. 46 (wyróżn. autorki).

tylko ludzkim? Nadzwyczajne. Jak gdyby prawda była pozaludzka. Poznając siebie, człowiek poznaje budowę bytu, budowę prawdy, wrasta w nią myślą, tak jest w nią wpojony istnieniem³².

U schyłku życia Brzozowski – odcięty od kontaktów ze światem – sytuował się już tylko wobec Boga. Rzeczywistość społeczna jak gdyby zanikała. Jej miejsce zajmował Kościół katolicki. Umierający Brzozowski odnajdywał w nim najwyższą sankcję istnienia. Heroizm niegdysiejszego Prometeusza oznaczał teraz przezwycięzenie lęku przed śmiercią jako nicością. By lęk ten przezwyciężyć, konieczna była restytucja dogmatu. Brzozowski, heroiczny antropocentrysta, odnalazł spokój w wierze, inspirowany Newmanem. Intensywnie emocjonalna i zarazem myślowo pogłębiona była ta wiara. Głęboko ludzka.

Nota biograficzna

Tomasz Sobieraj – historyk literatury, profesor zw. w Instytucie Filologii Polskiej Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Opublikował dziesięć monografii naukowych (wśród nich: *Artysta, sztuka i społeczeństwo. Spory i polemiki wokół „Confiteor” Stanisława Przybyszewskiego*, 2019; *Między naturą a kulturą. Bolesław Prus wobec dylematów światopoglądowych swojej epoki*, 2022), liczne rozprawy i artykuły (na łamach m.in. „Pamiętnika Literackiego”, „Kwartalnika Filozoficznego” „Porównań”, „Tekstów Drugich”). Ostatnio zajmuje się związkami literatury okresu pozytywizmu z ówczesną myślą naukową i filozofią. ORCID: 0000-0002-4563-5574

Bibliografia

- Bieńkowska Ewa, *Po co filozofowi religia: Stanisław Brzozowski i Leszek Kołakowski*, Kraków 2020.
- Brzozowski Stanisław, *Pamiętnik. Fragmentami listów autora i objaśnieniami uzupełnił O. Ortwin. Wstępem opatrzył A. Mencwel*, Warszawa 2000.
- Brzozowski Stanisław, *Pamiętnik. Wstęp M. Wyka, opracowanie tekstu i komentarze M. Urbanowski*, BN I 311, Wrocław 2007.

³² S. Brzozowski, *Pamiętnik*, dz. cyt., s. 188 (wyróżn. autora).

- Kubacki Wacław, *Stanisław Brzozowski przemawia zza grobu*, „Wiadomości Literackie” 1933, nr 35.
- Mencwel Andrzej, *Epilog. Obecność w prawach i celach*, w: Andrzej Mencwel, *Stanisław Brzozowski. Postawa krytyczna. Wiek XX*, Warszawa 2014.
- Mencwel Andrzej, *Obecność w prawach i celach*, wstęp do: S. Brzozowski, *Pamiętnik. Fragmentami listów autora i objaśnieniami uzupełnił O. Ortwin. Wstępem opatrzył A. Mencwel*, Warszawa 2000.
- Meyer William B., *The Progressive Environmental Prometheans. Left-Wings Heralds of a „Good Anthropocene”*, Palgrave Macmillan, Cham 2016.
- Nasiłowska Anna, *Autobiograficzny trójkąt. Świadectwo, wyznanie i wyzwanie*, Kraków 2000.
- Walicki Andrzej, *Stanisław Brzozowski – drogi myśli*, Kraków 2011.
- Wyka Marta, *Wstęp do: S. Brzozowski, Pamiętnik. Wstęp M. Wyka, opracowanie tekstu i komentarze M. Urbanowski*, BN I 311, Wrocław 2007.

Summary

The heroism of anthropocentrism
Brzozowski, a metaphysician at the end

Stanisław Brzozowski, one of the most influential Polish critics of the Young Poland epoch, was a radical anthropocentrist. In his *Diary*, written shortly before his death, Brzozowski addressed the most serious issues regarding the sense of individual existence. For him, the center of the world was always a human being. Approaching the end of his life, Brzozowski found meaning in the fragile human existence through God. Confrontation with inevitable death was an experience of extreme heroism for Brzozowski as an anthropocentrist. Regained faith saved him from nothingness.

Key words

autobiography, anthropocentrism, heroism, subjectivity, culture

Słowa kluczowe

autobiografia, antropocentryzm, heroizm, podmiotowość, kultura

